

# Wiek Nowy

Nr. 304. Egzemplarz 4 hal. Rok II.

Lwów, piątek 4. lipca 1902.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 16. — Telefon Nr. 698.

Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 korona,  
z dostawą do domu 1 kor. 40 hal.

po za Lwowem miesięcznie 1 kor. 50 hal.

Numer po za Lwowem kosztuje 6 hal.

Ogłoszenia po 20 hal. za wiersz petłowy.

## Topielec.



(Opis wewnątrz numeru).

**Kawiarnia Teatralna**

**DZIS I CODZIENNIE**

**KONCERT**

**Pierwszej węgierskiej orkiestry cygańskiej KOCZÉ ANTAL**

Ulubiony skrzypek Loubeta, Prezydenta Rzeczyposp. francuskiej, uznany ogólnie za najlepszego krzypka cygańskiego na Węgrzech. Wyłącznie siły pierwszorzędne. Cymbały w podwójnej obsadzie. Orkiestra miała wielokrotnie zaszczyt produkowania się w obec panujących, stanowi więc wielką atrakcję. Po raz pierwszy w Galicyi. 154

## Przy zamkniętych drzwiach.

Zarówno Koło polskie w Wiedniu, jak sejmowe Koło we Lwowie, złożone z posłów sejmowych i do Rady państwa, mają dziwny co najmniej zwyczaj otaczania swych obrad o ile możliwości jak najgłębszą tajemnicą.

Jaki w tem cel — łatwo zrozumieć.

Chodzi o wprowadzenie w błąd opinii publicznej, o wmówienie w nią, że, gdy się nic nie robi, lub robi się źle, to zmuszają do tego „wyższe względy“.

Jakie — mówić nie można, bo nie pozwala na to dyplomatyczna tajemnica.

Więc kraj, nie znając motywów, które kierują tymi dyplomatycznymi krokami, musi swój sąd wyławać jedynie na podstawie owangelicznej zasady: „Po czynach ich poznacie ich“ — a jak te czyny wyglądają i jak ten sąd wypada — niestety, wiadomo.

Przy zamkniętych drzwiach obradowało przez trzy dni polskie Koło sejmowe, czując konieczną potrzebę usprawiedliwienia w jakiś sposób zachowania się wiedeńskiego Koła polskiego i Sejmu, zwłaszcza wobec ostatnich prześladowań pruskich i mowy malborskiej.

Co tam mówiono — nie wiemy.

Urzędowi i półurzędowi chwalecy

utrzymują, że „dyskusya stała na bardzo wysokim poziomie“.

Chcemy w to wierzyć — należąc jednak do szarego tłumu, któremu kazano się jedynie zadowolić projektowanymi i uchwalonemi rezolucjami, zmuszeni jesteśmy sądzić jedynie na tej podstawie.

Otóż wniesiono do uchwały rezolucyje trojakie:

Pierwsza, zgłoszona przez klub demokratyczny, zaznacza, że reprezentacya nasza w delegacyach wspólnych kierować się powinna przede wszystkim względem na interes narodowy; że wszystkie nasze ciała reprezentacyjno mają obowiązek w zakresie spraw wewnętrznych używać wszelkich prawnych środków ku ochronie i popieraniu narodowych interesów, zwłaszcza na polu wychowania publicznego, administracyi i języka urzędowego; wreszcie wyraża nadzieję, że Koło posłów polskich w Radzie państwa wszelkich użyje środków, ażeby rząd do spełnienia słusznych życzeń kraju skłonić, a w danym razie uczyni od tego zależnem stanowisko swe wobec rządu.

Drugą rezolucyę postawił ks. Stojałowski.

Pan ten na punkcie narodowym ma bardzo skromne wymagania nie dziwnego przeto, że wyraził Kołu polskiemu najzupełniejsze uznanie i zaufanie za „czuwanie nad myślą polską“; po za tem żąda energiczniejszego i bardziej stanowczego

dopominania się o zaspokojenie z funduszów państwowych naszych potrzeb kulturalnych i ekonomicznych, oraz domaga się, aby Koło sejmowe popierało ruch ludowy, kierowany jego doświadczoną dionią.

Obie te rezolucyje upadły, natomiast — jak było do przewidzenia — uchwalono rezolucyę stańczykowską, wniesioną przez hr. Stadnickiego.

Rezolucyę tę podajemy w dosłownem brzmieniu:

„Koło sejmowe polskie po przeprowadzonej naradzie nad polityką Koła polskiego w Radzie państwa i w delegacyach dla spraw wspólnych, wyraża Kołu polskiemu i członkom delegacyi wotum zaufania.

Koło sejmowe wyraża przy tej sposobności przekonanie:

1) Że reprezentacya nasza w Wiedniu, spełniając wszelkie obowiązki wobec państwa, i ponosząc dalek idące ofiary w interesie siły mocarstwowej monarchii, winna i nadal zarówno w Radzie państwa jak i w delegacyach bronić praw i interesów narodu polskiego, w tem przeświadczeniu, że stanowisko takie Polaków w Austrii, oparte o wspólność i łączność ich interesów z interesami monarchii, wychodzi na pożytek państwa i kraju.

2) Że Koło polskie w Wiedniu, silne swą solidarnością, użyje wszelkich środków konstytucyjnych, aby znieśli rząd do spełnienia słusznych żądań i potrzeb kraju, w dziedzinie

15

## Czarna skrzynia.

### HISTORIA MORDERSTWA

opisana

przez tego, który wynalazł mordercę.  
Z angielskiego.

Ciąg dalszy.

Panna Simpkinson rozpoczęła rozmowę z takim panowaniem nad sobą, że mnie to zdziwiło niepomiernie; nie mogła liczyć więcej jak dwadzieścia lat, jej towarzysz zaś najwyżej dwadzieścia trzy.

— Czy mogę się zapytać o powód pańskich odwiedzin, panie — rzuciła okiem na mój bilet wizytowy, dodając — Spence?

Piękne jej oczy spoczęły na mnie badawczo.

— Zapewne, łaskawa pani — odparłem, a w tej chwili sam sobie wydałem się bardzo niezgrabnym. — Nazwisko moje jest Spence, a jak pani widzi, jestem zatrudniony w prywatnem biurze śledczem. Przypadkowo byłem wczoraj obecny na dworcu i pomyślałem sobie, że w danym okolicznościach być może będzie pani potrzeba tych usług, jakie wyświadcza nasze biuro. Mówię płynnie po francusku i znam się osobiście z urzędnikami, którzy prowadzą śledztwo.

Panna Simpkinson nie odpowiedziała nic, natomiast pastor dźwięcznym głosem zaczął bardzo uprzejmie przemawiać, czem mnie sobie jeszcze więcej ujął.

— Być może, że pańskie usługi dla nas mogą być bardzo cenne, ale w obecnej chwili boleść i zamieszanie takim ciężarem na nas spadły, że nie możemy poprostu zebrać myśli. Nie jesteśmy w stanie wyjaśnić tego, co

się stało, a gdybys nam pan chciał dopomóc, byłibyśmy panu bardzo wdzięczni.

— Czy mogę się zapytać — rzekłem — o ile pan bierze udział w tej sprawie?

— Z pewnością — odparł. — Nazywam się Harvey, wikary Harvey, i jestem narzeczonym panny Orr-Simpkinson.

Harvey!

Spojrzałem w poczciwą twarz Anglika i czułem, jak wali się cały mój domek z kart.

— Edyto — mówił dalej, zwracając się do narzeczonej — najrozsądnijszem, co możemy uczynić, byłoby oddarzyć tego pana zaufaniem.

— Z pewnością, Austinie — brzmiała odpowiedź.

Austin Harvey!

(C. d. n.)

## NOWA RESTAURACJA

została otwartą we wtorek d. 17. czerwca br. przy ul. Sobieskiego l. 3 naprzeciwko filii poczty obok sklepu Dittmara, w którym to miejscu dawał się odczuwać brak tego rodzaju lokalu. Piwo pilzneńskie i okocimskie, przekąski zimne i gorące. Polecam moją znaną z dobroci kuchnię i przyjmuję abonament także do domu.

540

Z poważaniem MICHAŁ ILKÓW, znany restaurator z „Frohsina“.

tosunków kulturalnych i ekonomicznych — bez czego kraj nie mógłby się podźwignąć z dawnego zaniedbania, i że od tego Koło czynić będzie zależnem swoje stanowisko wobec rządu“.

W ten sposób większość, prowadząca całą politykę w Kole polskiem i w Sejmie, wyraziła sobie sama zaufanie i postanowiła nadal wobec rządu kierować się tą samą, co dotychczas, zasadą: kiwania palcem w bucie...

Zaprawdę, szkoda było na to aż trzechdniowych narad przy zamkniętych drzwiach.

Jeden bankieciak w doborowym towarzystwie hofratów i ekscelencyj byłby mógł zdziałać to samo i z tym samym dla kraju pożytkiem.

## Rocznica pogromu Krzyżaków.

Stanisławów, 2. lipca.

Rocznicę bitwy pod Grauwaldem będzie Stanisławów obchodził uroczystości dnia 13. b. m.

Inicyatywę do obchodu dała młodzież, a myśl ta przyjęła się od razu.

Będzie to wspiana manifestacja, w której wezmą udział szerokie warstwy społeczeństwa i wszystkie jego sfery.

W sobotę dnia 12. b. m. wieczorem odbędzie się iluminacja miasta. w niedzielę o świcie zaś pobudka — poczem ruszy do kościoła z placu Mickiewicza uroczysty pochód.

W pochodzie wezmą udział korporacje, stowarzyszenia i reprezentanci władz autonomicznych.

Popołudniu odbędą się w mieście i w Knihyninie publiczne odczyty, wieczorem zaś obchód w teatrze.

Komisye już rozpoczęły swoje prace.

## Zawzięta na życie.

Mieszkańcy domu pod l. 36 B przy ulicy Kochanowskiego posłyszeli wczoraj popołudniu około godziny 6 na schodach prowadzących do suterynu jęki.

Na schodach leżała młoda dziewczyna, około 18 lat licząca, w stanie na wpół przytomnym.

Wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło nieznajomej pierwszego ratunku.

Lekarz pogotowia skonstatował, że dziewczyna jest podniecona alkoholem, a przytem zatruta

Wypompowano jej żołądek, a wartość jego wykazała, że wypła sporą ilość wina i trochę terpentyny.

Podczas przewozu dziewczyny do szpitala, rzuciła się ona w wozie i krzyczała tak, że ją musiano trzymać z obawy przed wyskoczeniem z wozu.

W wymienionym domu nikt dziewczyny tej nie znał z nazwiska. Mówiono tylko, że jest córką zarobnika.

W szpitalu nie zdołano na razie dowiedzieć się nazwiska dziewczyny. Sprawdzone tylko, że ta sama dziewczyna była przed paru tygodniami w szpitalu, i wtedy także przywieziono ją w stanie otrucia.

Popęłnić chciała wówczas samobójstwo, lecz nie udało się jej.

Obecnie znowu będzie udaremniony zamach samobójczy.

## Oryginalna prośba.

Do policji wpłynęło podanie o oryginalnej treści.

Anastazyja H. przy ulicy Zborowskiej u p. Jewki Zacharko „noclegująca“ uprasza o wyznaczenie terminu w sprawie nagłej, gdyż z głodu ginie i nie ma stałego kąta i wezwania męża Onufrego, kanalnika w robocie u p. Sperlinga.

W prośbie tej pisze nieszczęśliwa kobieta dalej:

„Żyłam z tymże mężem z początkiem należycie, jak przysługuje stan małżeński, lecz później stał się tyranem przeciw mej osobie, wygnał mnie z domu ze wszystkim i powiedział mi, że mogę sobie iść i zdechnąć pod murem i zatrzymał mi moją książkę służbową, oraz balię i szaflik, gdyż te są za moje pieniądze własne“.

Prosi więc kobiecina, aby męża jej ukarano i zmuszono do oddania książki służbowej, bez której nie może znaleźć służby, a także do wydania bali i szaflika.

Radaby przecież pojednać się mimoto z mężem, bo pisze:

„Gdyby się chciał pojednać, to polecenie mu, aby się ze mną grzecznie obchodził, jak prawo małżeńskie przysługuje i aby mnie nie bił i nie pastwił się nademną, a gdy na to nie chce przystać, „tandech“ mi wyda książkę, balię i szaflik“.

Nie wiadomo o ile interwencya policji załagodzi spór małżeński.

## W obronie przemysłu krajowego.

Ze Stanisławowa piszą nam:

Prześladowania pruskie miady i mają ten dodatni rezultat, że społeczeństwo nasze zaczyna się budzić z uspienia.

Kwestya popierania przemysłu krajowego nie gołosłownie, frazesami i gadaniami zaczyna się przyoblekać w ciało.

U nas weszły już artykuły wyrobu krajowego w życie, szczególnie do pisania i rysunków służące.

Mamy tu swój własny bazar wyrobów tych, nadsyłanych nam z krajowej Spółki wyrobów szkolnych we Lwowie, obecnie idzie o artykuły iane.

W tym celu odbyło się zgromadzenie obywateli tutejszych w banku mieszczkańskim w poniedziałek

Omawiano kwestyę przystąpienia do krajowego Związku przemysłowego we Lwowie, oraz sprawę wprowadzenia i reklamowania wyrobów przemysłu krajowego do Stanisławowa.

Rzecz się znajduje na dobrej drodze, tem więcej, że zajęli się nią ludzie dzielni i energiczni.

Na razie wybrano komitet z czterech, mianowicie pp.: Horoszkiewicz, dyrektora Banku mieszczkańskiego, Doboszyńskiego, księgarza, Błotnickiego, urzędnika poczty i Poschingera, urzędnika asekuracji krakowskiej.

Niebawem odbędzie się w tej sprawie wiec.

## Z Rzeszowa.

Niewesoło płynęło życie Piotra Dygi, pomocnika maszynisty przy kolei państwowej w Rzeszowie.

W domu bieda, dziatki zgłodniałe i zbiedzone ledwie mogła wyżywić z pracy rąk żona.

Piotr Dyga mało dawał na dom, Wszystko co zarobił, zabierał szynk, gdzie w gronie wesółych towarzyszy, każdy grosz przepijał.

Do pracy jawił się w stanie nie-trzeźwym i nieraz musiał wysłuchać ostre napomnienia.

Z pijaństwa wywiązała się ciężka choroba, która groziła Dydze utratą zdrowia.

Od kilku dni pił Dyga na umór. Lał w siebie, jak w beczkę.

Rano przyszedł do służby na dworcu i wszedł między wagony stojącego na torze przed starym rzeszowską pociągu.

W chwili, gdy pociąg ruszał, rzucał się Dyga pod koła wagonu, który oddzielił głowę od tułowia, jakby ostrym nożem.

Pociąg wstrzymano, wydobyto zwłoki z pod pociągu i oddano do szpitala.

P. H. W., lubiany w mieście naszym urzędnik Floryanki, uległ przykremu wypadkowi na dworcu w Łańcucie, dzięki tradycyjalnemu „Sparsystemowi“ kolejowemu.

Wśród ciemności egipskich wsiadając do wagonu pociągu, dążącego do Rzeszowa, uderzył się głową o listwę zamykającą wejście na platformę i dostał się pod koła pociągu — na szczęście jeszcze stojącego.

Okrwawionego wydobyto z pod kół wagonu i udzielono mu pomocy doraźnej.

Na tutejszym dworcu żegnało uczcżą pożegnalną liczne grono znajomych, przyjaciół i kolegów p. Sachanka, inżyniera kolejowego, przeniesionego na stanowisko naczelnika ogrzewalni w Podgórzu.

Nad Rzeszowem przeciągnęła dziś popołudniu wielka burza z piorunami i grzmotami, z których jeden uderzył w gromochron augmentacyjnego magazynu pułku piechoty.

## Pomyślna pogoń.

Rolnik z Rabszawy, powiatu łańcuckiego, Stanisław Świętaniewski przybył do Lwowa dla załatwienia rodzinnych stosunków.

Załatwiwszy interesy powracał ul. Słoneczną w towarzystwie dwóch synów do miasta.

Synowie szli o kilkanaście kroków naprzód.

Niejaki Abraham Arag z Zamarstynowa, przechodząc obok Świętaniewskiego spostrzegł, że wystaje mu z kieszeni kamizelki pugilares.

Wziął więc, jak to mówią „oko“ na niego i rzuciwszy się nagle na rolnika, coś do niego powiedział, a równocześnie wyciągnął pugilares i począł uciekać.

Świętaniewski zorientował się natychmiast, że mu brak pugilaresu, więc jął nawoływać synów.

Złodziej nie domyślając się niczego biegł właśnie naprzód i jakkolwiek wpadł do pobliskiej bramy, nie mu nie pomogło.

Dwaj dorośli synowie rolnika, jeden żołnierz, drugi piekarz schwytali

złodzieja za kark i oddali go policyantomu.

Pugilaresu jednak nie znaleziono przy nim.

Mimoto areszt go nie minął.

## Topielec.

W poniedziałek po godzinie 6 przed wieczorem zauważono człowieka, pławiącego konie na środku Wisły, pomiędzy mostem podgórskim a Skalką.

W chwili, kiedy konie zanurzyły się głębiej, człowiek znikł pod wodą i już się nie pokazał.

Konie wyszły samo z wody.

Z ubrania, które zostawił na brzoгу, przekonano się, że był to żołnierz z oddziału sanitarnego nr. 15 nazwiskiem Wagner.

Zwłok dotąd nie odnaleziono.

## Zamach samobójczy.

Dziś rano chciał się pozbawić życia młody człowiek, 25 lat liczący, Stanisław Lang, pomocnik handlowy.

W tym celu udał się desperat do łazienek przy ulicy Kotlarskiej l. 6, uzbrojony w rewolwer najmniejszego kalibru.

Pierwszy strzał skierowany był w skroń.

Kula zraniła skroń i wyleciała z ciała.

Wobec tego strzelał Lang po raz drugi, skierowawszy lufkę w lewą pierś.

Kulka ugrzęzła między piętą żebram.

Łazienny pomocnik spostrzegł, co się stało i zawiadomił stację ratunkową i policję.

Stacya udzieliła rannemu pomocy, poczem odwiozła go do szpitala.

Z początku nie chciał desperat powiedzieć swego nazwiska, dopiero gdy mu agent policji dał papierosa i gdy go zapalił, powiedział nazwisko i powód zamachu, a mianowicie brak posady i... pieniędzy.

Życiu Langa nie grozi niebezpieczeństwo.

## Ukarany skąpiec.

Święte słowa mieszczą się w przysłowiu, że „skąpy dwa razy traci“.

W niniejszym wypadku jednak skąpy grubo więcej stracił.

Dzierżawca młyna z Sokala, Josel Barth, zaopatrzony w gotówkę ponad dwa tysiące koron, przybył do Lwowa w celu załatwienia licznych interesów.

Ażeby jednak nie uronić dużo monet na swoją osobę, postanowił przede wszystkim oszczędzać na noclegu.

Udał się tedy do bardzo taniego hotelu pod „Złotym niedźwiedziem“ Gizeli Schapiry przy ulicy Kazimierzowskiej l. 3.

W hotelu tym dostać można wspólny pokój za 20 ct. na noc.

Takiego też noclegu zażądał Josel Barth, a że wymówił sobie, aby łóżko było bardzo czyste, uczyniono zażość gościowi.

Kładąc się do snu, nie był pewny swej gotówki.

Włożył więc pugilares z pieniędzmi do spodni, spodnie zaś wsunął pod poduszkę i przytłoczywszy ciężarem swej głowy poduszkę, marząc o zrobieniu dobrego interesu we Lwowie, usnął snem, jakby sprawiedliwego.

Rano, gdy się tylko obudził, pierwszą jego czynnością było skontrolowanie spodni pod poduszką.

Spodnie były na swoim miejscu.

Jakaż jednak straszna rozpacz ogarnęła Bartha, gdy nie mógł doszukać się w spodniach pugilaresu. Daremnie szukał, daremnie z rozpaczycy chwycił się za głowę — pugilares z 2000 koron ktoś ukradł.

W pokoju, w którym spał Barth, spali jacyś ludzie, którzy nie mieli tyle pieniędzy w swych pugilaresach, ale ich potrzebowali.

„Jeden z tych gości“ wyszedł z hotelu bardzo wcześnie i on to niezawodnie w tak zgrabny sposób wykradł z pod poduszki pieniądze.

Policya poszukuje złodzieja. Równocześnie drugiemu, ale biednemu zarobnikowi Dmytrowi Procajle, śpiącemu w tym samym pokoju za 20 ct., skradziono podczas snu zegarek nikielowy z łańcuszkiem.

## Drobiazgi.

Lwów.

List gończy za Piasecką, który ogłasza prokurator w Gnieźnie, brzmi jak niżej.

„Przeciw żonie murarza, Nepomucenie Piaseckiej z Wrześni, urodzonej w październiku r. 1860 w Miąskowie, w powiecie średzkim, która uciekła, ma być wykonana kara więzienna, wynosząca dwa lata i 6 miesięcy, która zawyrokowała prawomocnie II Izba karna sądu ziemiańskiego w Gnieźnie na posiedzeniach z dnia 14., 15., 16. i 19. listopada roku 1901. Uprasza się o jej aresztowanie i oddanie jej do najbliższego więzienia sądowego.“

**Pogrom Krzyżaków.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu obchodowego rocznicy bitwy pod Grunwaldem, na którym omawiano obszernie cały program. Uroczystość zapowiada się wspaniale. Następnego posiedzenie jutro o siódmej w ratuszu.

**Zakaz zgromadzenia poselskiego.** Starostwo lwowskie zakazało posłowi Breiterowi, który zamierzał w tych dniach zdać sprawę swym wyborcom z działalności swej w radzie państwa, odhycia zgromadzenia, motywując zakaz strejkami chłopskim w kilku wsiach powiatu lwowskiego.

**Z politechniki.** Dnia 5. bm. odbędzie się pierwsza uroczysta promocja doktorów nauk technicznych. Promowani będą starsi inżynierowie Wydziału krajowego Jm. Blauth i Michał Kornella.

**Ucieczka ucznia.** Piotr Waluk, uczeń I. kl. gimn. ruskiego, zam. przy ul. Inni Erzeskiej uciekł z domu, najprawdopodobniej z obawy przed następstwami zbiegłoty.

**Dorożkarze lwowscy** odbędą konstytucyjne walne zgromadzenie 26. bm. Zgromadzenie ma na celu ukonstytuowanie „Zgromadzenia towarzyszy“ i „Kasy chorych“ przy nowo utworzonym przymusowym stowarzyszeniu przemysłowców dorożkarzy, fiakrów i t. p. Pierwsze to zgromadzenie czeladzi dorożkarskiej zwołuje magistrat, jako władza przemysłowa. Miano się ono odbyć jeszcze przed dwoma tygodniami, ponieważ jednak zwołał je przedłożony korporacji, co się sprzeciwia ustawie przemysłowej, magistrat zabronił odhycia i zwołuje je obecnie powtórnie.

**Kłopot z pugilaresem.** Żona kucharza Marya Zatorska wybrała się na kupno perkalikowych rzeczy i podażyła wprost na „opałki“.

Przy straganie Małki Tenenbaum targowała fartuszki i w tym czasie wypadł jej z rąk pugilares, w którym mieściła się kwota 3 koron i 3 kartki loteryjne. Zwróciła więc podejrzenie przeciwko kupcowi i do tego stopnia utwierdziła się w tem, że kazała ją aresztować. W policyi Tenenbaumowa wyparła się zarzuczonego jej czynu, a ponieważ i rewizya wykazała, że pugilaresu tego nie posiada, puszczono ją na wolną stopę. Epilog tego zajścia rozegra się przed sądem.

**Ze stajni wyścigowców.** Bardzo kiepsko wyszedł na zabawce pańskiej, zwanej wyścigami konnemi, forys Jakób Szum.

Porucznik dragonów, Gallus, polecił Szumowi czuwanie nad koniem w stajni wyścigowej na torze Cetnera. Któryś z „dżokejów“ może Anglik, a może jakiego innego szczepe „sportowiec“, chcąc widocznie, aby Szum dobrze zapamiętał sobie wyścigi, posławił go zagarką i

łańcuszka. Dobrze jeszcze, że konia nie ściągnął.

**Licytacja fantów.** W piątek dnia 4. lipca b. r. o godzinie 5 po południu odbędzie się w gmachu wystawy jubileuszowej Tow. polit., w pałacu sztuki licytacja pozostałych, t. j. niewylosowanych w loteryi wystawowej fantów na dochód przytuliska brata Alberta we Lwowie. Nieodwołalne zamknięcie wystawy jubileuszowej nastąpi w poniedziałek dnia 7. lipca b. r.

**Ciężki los małżonki.** Adela Pedbrożna, zamieszkała przy ul. Grodeckiej l. 131, wniosła skargę do policyi, a to na męża swego Józefa, brata jego, Jana Podbrożnego i bratową, że we trójkę pobili ją na całym ciecie i pokaleczyli, do tego stopnia, że biedaczka musiła szukać pomocy stacyi ratunkowej.

**Odnaleziony wózek.** Szynkarzowi Moritzowi Binstokowi z Bogdanówki skradziono w nocy na 18. czerwca z podwórza mały wózek. Obecnie odnalazł Binstok ten wózek u sąsiadki Katarzyny Drajfackiej.

Ponieważ ona utrzymuje, że kupiła ten wózek jeszcze 18. czerwca, przeto wózek pozostał w jej posiadaniu aż do rozstrzygnięcia sądowego. Najgorzej, że Drajfacka nie wie, od kogo wózek ten nabyła.

**Zawiadomienia.**

**Z teatru miejskiego.**

Dzisiaj we czwartek zamiast zapowiadzianej sztuki „Nadzieja“, przedstawionym będzie „Dramat Kaliny“, po niższych cenach.

W piątek „Piękna z Nowego Yorku“, operetka w 3 aktach, w roli Harry'ego wystąpi p. Malawski.

Dr. Antoni Gabryszewski wyjechał dzisiaj rano na sezon główny do Iwonicza.

**Zabawa kwiatowa,** urządzona przez Towarzystwo ogrodników zawodowych, odbędzie się w niedzielę na strzelnicy miejskiej. Pomimo, iż afisze zapowiadają, że niespodzianki są wykluczone (nowość festynowa!) jesteśmy przekonani, że zabawa powiedzie się świetnie. Kwiatów będzie mnóstwo!

**Z „Sokoła“.** W piątek dnia 4. bm. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w sali „Sokoła“ generalna próba ćwiczeń złotych przy muzyce.

Wydział uprasza wszystkich biorących udział w świeczeniach złotych, by na tę próbę stawili się, ewentualnie swoją nieobecność usprawiedliwili.

**Depesze „Wieku Nowego“.**

**Z dnia 3. lipca.**

**Skazanie redaktorów.** — Kraków. — Naprzód donosi z Bytomia (Górny Śląsk), że w procesie przeciw redaktorem

*Gazety robotniczej*, Morawskiemu i doktorowej Golde, oskarżonym o podburzanie do nienawiści klasowej, zapadł wczoraj wyrok, skazujący Morawskiego na 2 lata więzienia, a dr. Golde na rok.

**Dom robotniczy.** — Kraków. Jak słyhać, stronnictwo chrześcijańsko-ludowe (ks. Stojałowski) zdołało zebrać potrzebny fundusz 12.000 koron na zapłacenie raty za kupioną w Bielsku realność, gdzie ma być urządzony polski dom robotniczy.

**Katastrofa na Dunaju.** — Budapeszt. — *Egyetertes* donosi: Liczne towarzystwo urządziło wczoraj wycieczkę na Dunaju na łódce.

Wakutek wiatru łódź wyrzuciła się i 13 osób utonęło.

**Huragan.** — Warszawa. — Wczoraj szalała w Warszawie i okolicy burza, która zniszczyła wiele drzew w ogrodach.

Wicher przewracał berlinki, stojące na kotwicach i łańcuchach na Wiśle; kilku zsyprów powpadało do wody w miejscu głębokim.

Na ulicy Nowolipio uderzył piorun w garbarnię Bluma, która stanęła w płomieniach. Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi 80.000 rubli.

Na cmentarzu powywracał wicher nagrobki.

Ogród saski jest tak zniszczony, że dopiero za tydzień będzie doprowadzony do porządku.

**Zjazd śpiewacki.** — Poznań. — Zarząd towarzystwa śpiewackiego polskiego „Lutnia“ w Kościanie wystosował odezwę do wszystkich stowarzyszeń okręgowych polskich śpiewackich z wezwaniem do zespolenia się w jedno ognisko, celem pielęgnowania mowy polskiej i śpiewu polskiego.

Odezwa wzywa na zjazd do Poznania na 6. lipca b. r.

**Spisek na sułtana.** — Neapol. — *Matino* donosi, że władze w Neapolu zostały zawiadomione o istnieniu spisku na życie sułtana; kierują spiskiem dwaj Włosi: Bonni i Ferriet.

Policya turecka przypuszcza, że obaj spiskowcy przebywają obecnie w Neapolu.

**Pożar zbiorów.** — Paryż. W mieszkaniu hr. Potockiego wybuchł wczoraj wieczorem pożar, który zniszczył wartościowe obrazy i wiele innych cennych przedmiotów.

Ponieważ hr. Potockiego niema obecnie w Paryżu, nie można stwierdzić dokładnie rozmiarów szkody.

Według przypuszczalnych obliczeń, szkoda ta wynosi przeszło milion franków.

## Brutalny generał.

Wielkorządca cara „generał“ Czertkow objędzia teraz kraj „przywiślański“. Zachowuje się on wszędzie w najbezczelniejszy sposób.

W Częstochowie, gdy stanął przed ołtarzem N. P. Maryi, dla którego i Moskale żywią pewne uwielbienie, nawet się nie przeżegnał...

W Płocku znalazł się, jak niegodziwiec. Tu, jak zwykle, w gumach rządu gubernialnego odbywało się przedstawienie urzędników różnych dykasteryj: miejskich, szkolnych, sądowych i administracyjnych.

Ostatnich zawsze przedstawia rząd gubernialny w osobach: gubernatora, wice-gubernatora, radców gubernialnych czyli kierowników poszczególnych wydziałów i starszych referentów.

Wypada nadmienić, że już od czasów Hurki nikt z Polaków wyżej, jak do posady referenta awansować nie może.

Radcami gubernialnymi są wyłącznie Moskale.

W Płocku jednak wyjątkowo posadę radcy kierującego wydziałem prawnym, zajmuje Polak Nencki, krewny znakomitego uczonego, niedawno zmarłego profesora śp. Marcelgo Nenckiego.

Gdy gubernator płocki przedstawił kolejno Czertkowowi wszystkich radców, którym wielkorządca, jako wyższym urzędnikom, raczył podawać końce palców, przy nazwisku Nenckiego generał-gubernator zastanowił się i zapytał:

— *Wy kakowo proischożdjenia?* (Jakiego pan pochodzenia).

— *Zdieszniawo* (tutejszego) — brzmiała wymijająca odpowiedź zmieszanego radcy.

— *Ja was sprasziwaju, russkij li wy ili Paljak?* (Pytam się, czyś pan Rosyanin, czy Polak?)

— *Paljak* — wyszeptał radca Nencki.

Czertkow cofnął rękę, odskoczył o dwa kroki i wyrzekłszy pogardliwym tonem: *Paljak, Paljak, Paljak* — splunął na podłogę.

Zniewaga ta wywołała szmer. Satriapa wtedy rzucił groźne spojrzenie na czynowników i zawołał:

— *A wy czto, gaspada?*

Cisza zapanowała — karki pochyliły się ku ziemi i przedstawienie dalej się odbywało.

Gdy Czertkow wyszedł, zakotłowało jak w ulu. Nawet Moskale doznali uczucia niesmaku.

Nencki oświadczył, że pada się do dymisji. Ale wrócił na salę guber-

nator płocki i wzięwszy na stronę Nenckiego, jał mu coś długo przekładać, aż nareszcie wymógł na nim, że puści całe zdarzenie w zapomnienie.

Również prośbą i groźbą wymógł na całym personalu urzędników, że faktowi temu rozgłosu nie dadzą.

Raport jednak poszedł do Petersburga. Pewnie zatuszują to znalezienie się Czertkowa.

## Chciał przebić.

W niemającym strachu była wczoraj sklepiczarka, Anna Buchstab, zamieszkała przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 97.

Siedząc spokojnie za ladą, wyglądała, żali nadejść goście, nakupią kawy, cukru, cykoryi i „szwarca“, a może pieprzu i soli — potem pójda zadowoleni z dobrego towaru.

W tem, całkiem zresztą naturalnym marzeniu, doznała Buchstabowa rozczarowania...

Do sklepiku wtoczył się człeczyna niepokazny, ale tak się zamaszycie zatoczył, jak olbrzym.

Struchlała sklepiczarka na widok takiego gościa, ale nie tracąc przytomności, poczyniła kroki, aby się jaką pozbyć ze sklepiku.

W tej chwili błysnął w ręce jego nóż.

Ledwo miała czas Buchstabowa cofnąć się, z taką szybkością zadany był cios w jej pierś.

Ratując się ucieczką i gwałtownym wołaniem pomocy, sprawiła, że do sklepiku wpadło kilka osób i przytrzymało awanturnika.

Po chwili oddano go policyantowi, wezwanemu z ekspozytury policyjnej na Żółkiewskim.

Awanturnik nie chciał się jednak dać prowadzić do policyi.

Kładł się na ziemię, bił głową o latarnię, a gdy go policyant podnosił, ukąsił go w palec.

Dopiero gdy wezwano pomocy jeszcze dwóch policyantów, zdołano awanturnika sprowadzić na inspekcyjną policyjną.

Nazywa się on Zacharko Kuro-pata.

## Z wystawy Tow. Politechnicznego.

Dział fabryczny na Wystawie jest dość słabo reprezentowany, nie dziwimy się temu bardzo, gdyż wiemy, jak przemysł fabryczny słabo się u nas rozwija, lecz prędzej możemy nad tem ubolewać.

W pierwszym rzędzie śmiało może-

my postawić fabrykę wyrobów metalowych Henryka Bogdanowicza we Lwowie.

Fabryka ta wystawiła piękne artystycznie wykonane okazy z odlewów surowego cynku, miedziowane galwanicznie, jakoteż lakierowane, ładujące naśladowujące marmur.

Nadto figury pomnikowe, figura Matki Boskiej i w naturze malowany palonym cielistym kolorem naturalnej wielkości korpus Chrystusa na czarnym drewnianym krzyżu, są całkiem czysto i ładnie wykonane, a gdy dodamy do tego nadzwyczajną taniość tych wyrobów, śmiało możemy wszystkim, zwłaszcza zakonem, polecić najgoręcej.

Odlewy te, jakosmy się dowiedzieli, nie są specjalnie na Wystawę wykonane, lecz wzięte ze składu, co jeszcze większy zaszczyt przynosi p. u. Bogdanowiczowi, gdyż widać z tego, że zasada jego jest, by każdy przedmiot z jego fabryki pochodzący, sam przez się był okazem wystawowym.

Żałujemy, że p. Bogdanowicz nie wystawił żadnych robót ornamentowych, gdyż znamy jego wyroby tego rodzaju, jako to: na budynkach c. k. poczty, pałacu hr. Potockich, szkoły przemysłowej, kościele Klarysek, hotelu George'a, gdzie wszędzie zastosowane są ornamenta z miedzi z jego pracowni. Zwłaszcza atyka koronacyjna z maskami głów w 5 charakterach na teatrze miejskim, jest skończenie artystycznie wykonana i nader pochiebnie świadczy o tym dziele fabryki.

Wiemy, iż w swoim czasie p. Bogdanowicz starał się o oddanie mu do wykonania grup mających stanąć na szczytach gmachu teatru miejskiego, ręcząc za akuratność terminu dostawy i dokładność wykonania według modelu rzeźbiarza, obowiązując się nawet w razie nieprzyjęcia przez komitet, bez żadnych pretensji do gminy, grupy te dla siebie zatrzymać.

Poszedł jednak za radą p. Gorgolewskiego, by się do większych rzeczy nie porywał, lecz od małych zaczynał. — po urzędzeniu lejarni cynku w 3 latach tak dalece postąpił, że dziś okazy jego wystawione na Wystawie, budzą prawdziwy zachwyt.

Jestto chluba dla kraju, że posiada takich przemysłowców, którzy o własnych siłach, bez poparcia funduszy krajowymi, przemysł nasz podnoszą. Ze strony więc pp. techników, departamentów technicznych, a szczególnie kraju, zasługuje on bezwarunkowo na poparcie.

Dowiedzieliśmy się również, iż p.

Bogdanowicz w ostatnich czasach wszedł w porozumieniu z p. Popielem, artystą-rzoźbiarzem, by tenże wykonał podwójnej naturalnej wielkości biust naszego nieśmiertelnego wieszca Adama Mickiewicza, a p. Bogdanowicz wykona odlew cynkowy miedziowany.

Myśli tej możemy tylko przykłażnąć z całego serca, w ten sposób bowiem wiele miast i miasteczek a nawet większych osad i wsi, które chciałyby uczcić pamięć wieszca, ale tylko z powodu wielkich kosztów pomników brązowych nie mogą tego uczynić, będą miały najlepszą sposobność spełnienia swych intencji, pomnik bowiem taki, prócz tego że będzie stosunkowo bardzo tani, w trwałości nie będzie w niczem brązowe-

mu ustępował, gdyż lany cynk miedziowany jest równie jak brąz odpornym na wpływy atmosferyczne.

O wykonaniu tego projektu nie omisszamy zawiadomić naszych czytelników.

I w dziale wynalazków firma p. H. Bogdanowicza nie pozostała w tyle. W dziale tym widzimy jego pomysłu zbiornik wodny do automatycznego opłukiwania klozetów, przez wynalazcę „automatem“ nazwany.

Dotychczas używane do tego celu zbiorniki, z powodu skomplikowanego mechanizmu, ulegały zbyt często zepsuciu i wskutek tego ekspensowały bardzo wiele wody.

Okoliczność ta skłoniła p. Bogdanowicza do wprowadzenia w życie aparatu nadzwyczaj pojedynczo skon-

struowanego, nie podlegającego łatwemu zepsuciu i dowolnie dającego się regulować, przez co osiąga się wielką oszczędność wody.

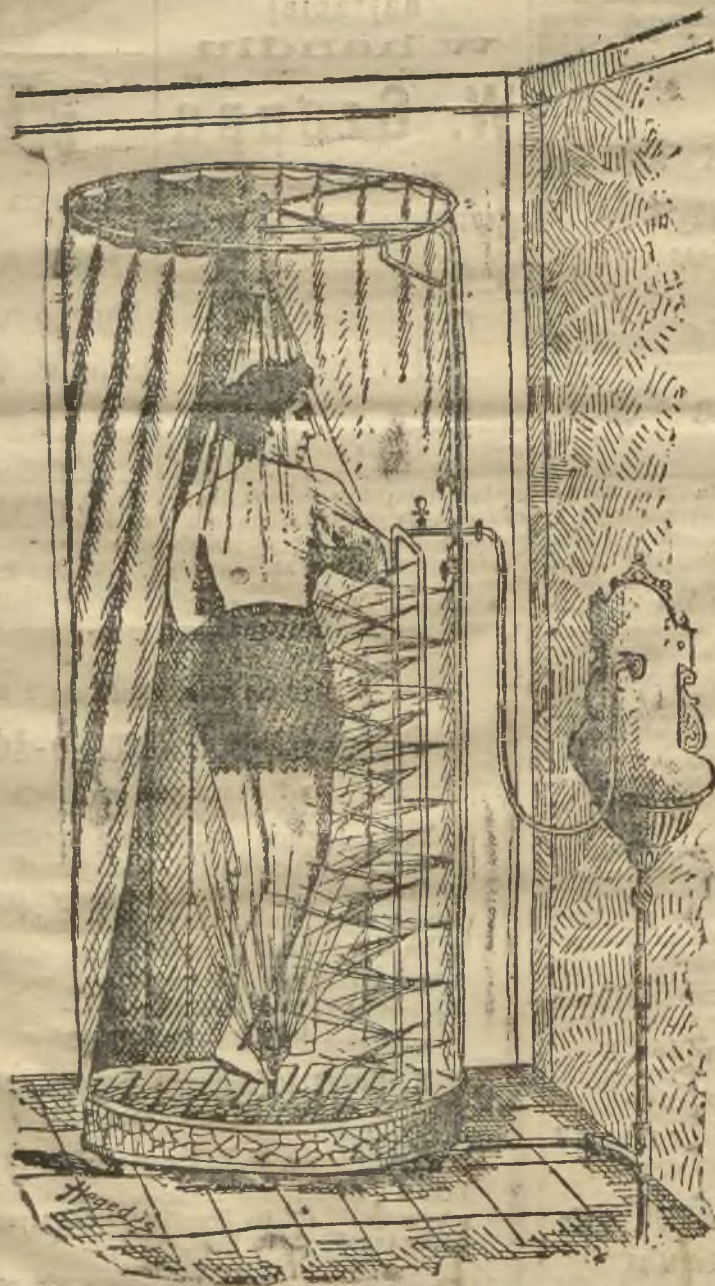
Mamy nadzieję, że aparat ten wynalazku naszego rodaka nawet po za granicami naszego kraju znajdzie obszernie zastosowanie, a dla właścicieli domów, szczególnie w Lwowie, niezbędnym się stanie.

Dalej są klozety tak zwane prowincjonalne do nalewania wodą, bardzo praktyczne, a najlepszym tego dowodem jest fakt, iż przeszło 500 sztuk rozpowszechnione w kraju, a nawet w Rosyi

Są również wodne klozety pokojowe wynalazku p. Bogdanowicza, na które ma patent, a o wiele lepsze i praktyczniejsze od nasyłanych nam z zagranicy, ostatnie bowiem nie mogą iść nawet w porównanie z zaletami klozetów p. Bogdanowicza.

W końcu widzimy tuszownicę z balijką i płaszczem gumowym (które rysunek podajemy), zastosować się dającą do każdej muszli wodociągowej. Jest to bardzo łatwy i tani sposób urządzania sobie kąpeli w domu, praktycznym on jest zwłaszcza w Lwowie, gdzie tak mało jest kąpeli stawowych.

Z tego wszystkiego pokazuje się, że mieliśmy rację, zaliczając pracownię p. Bogdanowicza do rzędu fabryk, wyrobami bowiem swymi wybiega ona daleko po za zakres swego zawodu, a zakład p. Bogdanowicza coraz więcej traci charakter pracowni blacharskiej, a przekształca się w fabrykę, zwłaszcza, że i jego zakład instalacji wodociągów coraz większą cieszy się wziętością i uznaniem. (C. d. n.)



## NADEŚLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi i odpowiedzialności za nią nie bierze.)

### Podziękowanie.

Niniejszem składam serdeczne podziękowanie przede wszystkim c. k. Zandarmeryi we Lwowie Wachmistrzowi Zandarmeryi Batow, sierżantowi Starag jak również i p. Zandarmom za szybką i energiczną pomoc udzieloną mi w poniedziałek dnia 30 czerwca b. r. podczas burdy wywołanej u mnie w szynku w Kulparkowie przez robotników zatrudnionych przy budowie drogi krajowej od rogatki gródeckiej do zakładu kulparkowskiego,

Kulparków dnia 2 Lipca 1902.  
Hersch Kunke szynkerz z Kulparkową.

Jako dobrą i pewną lokacyę  
polecamy

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie.

- 4 prc. Listy hipoteczne
- 4 i pół prc. Listy hipoteczne,
- 5 prc. Listy hipoteczne premiiowane,
- 4 prc. Listy Tow. kred. ziemskiego
- 4 i pół prc. Listy Banku krajowego,
- 5 prc. Obligacye komunalne Banku krajowego,
- 4 prc. Pożyczkę krajową,
- 4 prc. gal. Obligacye propinacyjne,
- 1 wszelkie renty państwowe.

11 a.

**Kantor wymiany**

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

**Banku hipotecznego.**

417

Każdej soboty  
Sprzedaż resztek

i wysortowanych towarów za połowę ceny w  
**MAGAZYNIE SCHAYERÓW**

**Drobne ogłoszenia**

po 3 halerze od wyrazu.

**B**rytawy ostrzy i obciaga pod gwarancją w sposób Amerykański A. RATINGER nożownik Pasaż Hausmana. 628.

**D**em z ogrodem przy ul. Centnerowskiej Nr 33 jest do sprzedania z wdnej ręki Gotówka potrzebna 1.100 zł. 625.

**O**soba w wieku średnim dobrze zagospodarowana, poszukuje wdowca lub starszego kawalera ze stałym utrzymaniem. Lwów Post: rest: „Jadwiga“ 624.

**A**telier fotografii artystycznej L. KOEHLERA artysty malarza ul. Fredry pa ac Fredry. 868.

**R**owery nowe i używane, wszelkie przybory dla kolarzy Lawn - Tennis - Football. Warsztat reperacyjny poleca najtaniej W. Łukasiewicz we Lwowie ul. Akademicka 26. Cenniki gratis. 516

**K**awaler 24 letni stara się oznajomić z panną, któraby miała w posagu 1000 do 2000 koron Lwów Post. rest. „Wincentinus“ 623.

**D**omek ze sadem do wynajęcia w Hołosku małym bliższa wiadomość w Kółku rolniczym Kleparów 626.

**H**andel delikatesów Jana Baczyńskiego przy ul. Hetmańskiej 1. 10 poleca: śniadania, obiady i kolacje także w abonamencie smacznie przygotowane i znane powszechnie ze swej drococi po cenach jak-najumiarkowańszych. Piwo pilzneńskie, prawdziwy porter angielski, wina i wódki w wielkim wyborze. 607

**U**boga sierota z porządnego dochodu, dobrze wychowana z ukończoną szkołą wydziałową, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca do nauki dzieci, jako zastępczyni pani domu lub jako lektorka we Lwowie lub na prowincyi.

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Wiek Nowego“ dla P. M. gr.

**!! Baczność !!**

Pierwsza galicyjska

**Fabryka krzesel**  
we wszystkich stylach

**Józefa Różyckiego**

plac Bernardyński 15.

Listy pochwalne na żądanie. 231.

**Płyn**

przeciw poceniu się nóg

Po jednym użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu powstałe odparzenia. Wysyła opłatnie za nadesłaniem przekazem kor. 1-40h

**JAN MICHNIK**

w Bochni

Za zaliczką, wypada drożej 584

**Farby**

**pokosty**

**lakiery,**

**najtaniej**

**w handlu**

**W. Czoppa**

Żółkiewska 1. 2 592a

Jeneralna Reprezentacya jednego z najstarszych Towarzystw w dziale ubezpieczeń ludowych

**„ALLIANZ“**

akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń życiowych w Wiedniu poszukuje dla akwizycyi fachowo wykształconych osób pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami. Nowicyusz będą pouczeni. Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Jeneralna reprezentacya: Lwów, Kopernika 1. 18 w parterze. 492. W większem mieście w Galicyi

W sierpniu r. b. ukaże się z druku

**Polska Księga Reklamowo-Adresowa**

z Kalendarzem na 3 lata

która następnie rozwieszoną będzie bezpłatnie **automobilem po Galicyi**. Otrzymają ją: Hotele, restauracye, kawiarnie, wagony restauracyjne, handle korzenne i galanteryjne, zakłady zarobkowe wille, pensyonaty, właściciele dóbr, plebanie, urzędnicy wszelkich instytucyj, wojskowość itd. — Wydanie luksusowe! — Inzeraty przyjmują i bliższych informacyi udzielają:

**K. Krzysztofowicz J. Lassociński i Sp.**

Kraków, Lubicz 7.

Zastępstwo: Lwów, M. T. Krzysztofowicz Sakramentek 10

Dla dogodności P. T. stron zamówienia na inseraty przyjmuje W. P. Jan Bromilski magazyn papieru Lwów ul. Karola Ludwika Grand Hotel. 418.

**Nowość!**

**Przedściółki**

z masy korkowej

przed wanny do łaźniok

nie do zniszczenia w różnych wielkościach.

**Gąbki gumowe**

na składzie u

**Alejzego Hübnera**

Lwów, Rynek 38.



Pierwsza kraj. fabryka

**BILARDÓW**

**Maurycego Andraszka**

Lwów, ul. Skarbkowska 1. 43

poleca wielki wybór bilardów, kije i kule. Bilardy obciąża w 24 godzinach oraz przyjmuje wszelkie roboty stolarskie 561

Za 15 setek sprzedam ładny domek z ogrodem, 20 minut drogi od ratusza. Wiadomość Chorażczyzna mleczarnia Wojtyńskiego, (o godz. 1 w południe.) 630